Nr. 506. (Wydanie poranne). We Lwowie środa dnia 1 listopada 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI" — Lwów, plac Marjacki l. 7
Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSŁAW SCHMITT.

Konstytucja w Rosji.

Lwów 1 listopada.

Wrażenie, jakie wywołały wieści z Rosji o najzupełniejszej przemianie zasad rządu, jest tak wielkie i wstrząsające, że trudno pisać o niem dziś na zimno, gdy serce bije tak żywo i każdy drga niem!

To zaprawdę wielka dziejowa chwila, którą przeżywamy, chwila wielka, nietylko dla nas, ale dla całego świata. Witamy ją z radością i nadzieją, z gorącem pragnieniem, ażeby przyniosła za sobą to, co obiecywać się zdaje. Rosja wolna i swobodna, może jednym zamachem odzyskać zachwiane skutkiem wojny japońskiej stanowisko w rzędzie mocarstw europejskich. Rosja swobodna, wolna i sprawiedliwa wobec narodowości nie-rosyjskich, rozumiejąca swe w świecie słowiańskim posłannictwo, stanie się decydującym w Europie czynnikiem.

Z gorącą sympatją witamy odrodzenie się narodu rosyjskiego — bo i my, walcząc przeciw caratowi i czynownictwu, walczyliśmy nietylko o naszą, ale i jego wolność, bośmy się nie zasklepili w egoizmie i gdyby walka nasza była szczęśliwym zakończona skutkiem, byłaby i dla Rosji prędzej wybiła godzina wolności...

Szczerze pragniemy, ażeby na podstawie ogłoszonych zasad, popartych jednak należytą gwarancją ścisłego i sumiennego ich wykonania ze strony rządu, jak najszybciej ukształtowały się stosunki w Rosji i Królestwie Polskiem, a ufamy, że społeczeństwo polskie, które tak twardą szkołę niewoli przeszło, potrafi zachować miarę nakazaną obecnymi stosunkami wewnątrz caratu.

W swobodnem, silnem Królestwie Polskiem, nietylko nie ma niebezpieczeństwa dla Rosji, ale przeciwnie, leży jej spokój i siła na przyszłość.

Na tak szerokiej podstawie, jaką zakreśla manifest carski — co prawda niestety, pod grozą barykad wydany — można wznieść gmach potężny i trwały. Popieranie dalsze rewolucji dla rewolucji, byłoby pracą wyłącznie na korzyść tego, który jest, był i pozostanie najgorszym, najzacieklejszym i najniebezpieczniejszym wrogiem Polski a w dalszym ciągu Słowiańszczyzny — na korzyść przejętych pruskim duchem Niemiec.

Los von Rom!

Lwów 1 listopada.

Rozkołysane dziką agitacją szowinistyczną prusackie namiętności, wybujały w dwu kierunkach: W kierunku antipolskiej polityki hakatystycznej, bezwzględnie popieranej przez rząd berliński i w kierunku wyznaniowej, zaborczej walki protestantyzmu z katolicyzmem nietylko w granicach samych Niemiec, ale i w Austrji na wszystkich wogóle punktach, gdzie choćby mała tylko garstka znajduje się Niemców. Akcji protestanckiego wojującego Kościoła, rząd pruski nie popiera, lub przynajmniej udaje, że jest mu ona zupełnie obcą, o ile bowiem liczyć się musi z jednej strony z wpływami najpotężniejszej, niemieckiej partji parlamentarnej katolickiego centrum, o tyle ze względów międzynarodowych, patronować nie może sprawkom swoich hecarzy zagranicą. Mimo to, pomimo rzekomego odwracania się rządu cesarza Wilhelma plecami do ruchu „Los von Rom", nie ulega wątpliwości, że tak lojalne pruskie żywioły, jak kroczący na czele ruchu „Los von Rom" pastorowie, nie ważyliby się z pewnością na walkę z katolicyzmem, gdyby nie byli pewni, że ich działalność jest rządowi na rękę.

Obecnie rozpoczęła się w Niemczech nowa serja ataków na kościół katolicki, zainaugurowana przez „Związek ewangelicki". Pastor Heydt, jeden z najwybitniejszych szermierzy protestantyzmu, rzucił się na rząd pruski z powodu, że pozwolił katolikom na budowę kościoła w Berlinie, co ma być rzekomo dowodem, że propaganda „ultramontanizmu" zakaziła stolicę Niemiec. Wywody wojowniczego pastora, podchwyciła w lot hakatystyczna i szowinistyczna pruska prasa — i w całych protestanckich Niemczech brzmi dziś na różne tony ta sama śpiewka o zbrodniczej „ultramontańskiej" agitacji „papistów", którzy podkopują podwaliny narodowego niemieckiego życia.

Ze złą wolą walczyć trudno, nie zadają też sobie tego trudu niemieckie katolickie pisma, a natomiast, miasto polemiki, cytują bez komentarzy dane, zaczerpnięte z różnych sprawozdań „wojującego protestantyzmu", z których okazuje się haniebna taktyka protestanckich matadorów. Do matadorów tych na włos zastosowaćby się dało polskie przysłowie o pewnem zwierzęciu, które wór drze i kwiczy przytem.

I tak przypominają niemieckie katolickie pisma, że w Austrji, w Tyrolu, w Bozen Gries, gdzie mieszka zaledwie 36 protestantów, za pruskie pieniądze a w celach agitacyjnych tylko, wybudowano protestancką kirchę, pomimo, że istniał tam dotychczas zupełnie na potrzeby owych 36 protestantów wystarczający dom modlitwy.

Pomimo że kircha przy ambasadzie niemieckiej w Rzymie jest w stanie pomieścić 500 osób, a nigdy dotychczas nie była jeszcze pełną, postanowił „Związek ewangelicki" budowę drugiego kościoła protestanckiego w Rzymie, pomimo, że tak pruski rząd, jak i tamtejsze niemieckie poselstwo, byli temu przeciwni.

Klasycznym natomiast przykładem działalności pruskiego „Ewangelickiego Związku", jest działalność jego w Austrji, gdzie od roku 1898, tj. od czasu rzucenia hasła *Los von Rom*, powstało:

w Czechach	33 kirch	i 11	sal modlitwy,
na Morawach	3 „	„ 4	„
w Galicji	9 „	„ 3	„
w Austrji Niższej	5 „	„ 1	„
w Styrji	5 „	„ 4	„
w Karyntji	3 „	„ 1	„
w Tyrolu	1 „	„ —	„

Razem tedy, w austrjackich krajach koronnych, powstało w ciągu ostatnich lat siedmiu, 59 nowych kirch i 24 domów modlitwy w miejscowościach, w których nie było ich dotychczas; ciekawszemi jednak jeszcze są cyfry, dla ilu protestantów w poszczególnych miejscowościach kirchy te budowano. I tak w Grossdorf, zbudowano kirchę dla 25 ewangelików, w Weschen dla 33, w Gabel dla 28, w Klostergrab dla 40 itd.

Wydawaćby się mogło, że nonsensem jest wydawać dziesiątki tysięcy na budowę zborów protestanckich w miejscowościach, w których protestantów niemal na palcach policzyćby można; zagadkę tę jednak rozwiązuje *Evangelische Kirchenzeitung*, która twierdzi bez ogródek, że one kirchy budują się nie dla tych protestantów, którzy są, ale dla tych, którzy będą, tj. dla tych Niemców, którzy od kościoła katolickiego odpadną. A odpadną tem łatwiej, jeśli ewangelicką kirchę mieć będą u siebie.

Ten sam więc „Związek ewangelicki", który miljony wysyła do Austrji na budowę kirch dla ewangelików, których nie ma jeszcze", śmie mówić o „ultramontańskiej agitacji papistów!" Doprawdy na taki stopień perfidji, zdobyć się może tylko ultraprusacka dusza!

Sprawa parcelacji.

VIII. Obok organizacji źródła kredytu parcelacyjnego, postanowił Wydział krajowy przystąpić równocześnie do zorganizowania nabywców parcelacyjnych w spółki, zostające pod patronatem Wydziału krajowego dla spółek rolniczych. Wydział krajowy odrzucił myśl utworzenia odrębnego patronatu dla spółek parcelacyjnych a postanowił rozszerzyć działalność biura patronatu spółek Raiffeisenowskich, na spółki proponowane, spółki bowiem Raiffeisenowskie i ich patronat cieszą się wielką wziętością u włościan. Prócz tego przemawia za tem i ten wzgląd, że biuro patronatu spółek Raifeisenowskich posiada już liczny bardzo zastęp ludzi w zarządach spółek, których będzie mogło użyć w roli swych delegatów przy spółkach parcelacyjnych, ludzi, których zna dokładnie, którzy są wyrobieni w pracach spółkowych i którzy znają szczegółowo stan majątków większości włościan. Projekt statutu wzorowego spółek parcelacyjnych dołączył Wydział krajowy do swego sprawozdania, przedłożonego Sejmowi.

Działalność tak zaprojektowana pociągnie za sobą znaczne ofiary ze strony kraju. Zwiększona gwarancja za emisję obligacyj komunalnych o 30,000.000 k., zwiększone wydatki administracyjne Banku krajowego i koszta utrzymania biura patronatu, którego personal będzie musiał być znacznie powiększony — to w razie przyjęcia przez Sejm tych wniosków Wydziału krajowego niewątpliwe powody obciążenia nowymi wydatkami budżetu krajowego, wydatkami, których na razie co do wysokości ich Wydział krajowy nawet oznaczyć nie może. Jeśli mimoto, Wydział krajowy, acz nie skory do obciążania funduszu krajowego wydatkami, zdecydował się powziąć uchwały, dotyczące organizacji spółek parcelacyjnych, to uczynił to w tem przekonaniu, iż na tej drodze jedynie skutecznie osiągnąć się da cel zamierzony przez Sejm w uchwale jego z 26 października 1903 roku: ujęcia ruchu parcelacyjnego i pokierowania nim zgodnie z interesem publicznym i w tem przeświadczeniu, że dla osiągnięcia tego celu ofiary owe nie będą za wysokie, bo się sowicie zwrócą w rezultatach ekonomicznych i społecznych.

Stwarzając odpowiednią organizację kredytu parcelacyjnego i organizację nabywców ziemi w spółki parcelacyjne, jako główne dwa środki przeciw zwyrodnieniu spekulacji w parcelacyjnym handlu ziemią, przeciw omówionym jej następstwom, Wydział krajowy wie dobrze, że tymi środkami zdoła kraj wydrzeć tej spekulacji tylko część dzisiejszych jej ofiar, podobnie jak przez organizację uczciwych instytucyj finansowych ratuje się tylko część ofiar lichwy. Celem spełnienia więc zadania, zleconego Wydziałowi krajowemu przez Sejm uchwałą z dnia 26 października 1903 r., potrzeba jeszcze obok akcji poprzednio omówionej, jeszcze pewnych reform ustawodawczych. W tym celu też uchwalił Wydział krajowy wypracować ustawę, którąby w wypadkach, pod pojęcie parcelacji posiadłości rolniczych lub leśnych niewątpliwie podpadających, przepisała obowiązek przedłożenia i i uzyskania planu parcelacyjnego, a tem samem dozwoliła władzy przyjść do wiadomości o tych wypadkach, oraz dała jej możność odmówienia zatwierdzenia owego planu parcelacyjnego, skoroby zachodziły określone w ustawie przeszkody, uzasadnione w interesie publicznym. Obowiązek przedkładania planu parcelacyjnego nie odnosiłby się do działów rodzinnych i spadkowych.

Treść więc ustawy parcelacyjnej, którą Wydział krajowy postanowił opracować, przedstawiałaby się jak następuje:

Jeżeli z posiadłości ziemskiej rolniczej lub leśnej, obejmującej 60 hektarów (około 100 morgów) lub więcej wydzielono na podstawie kontraktów kupna sprzedaży lub darowizny przestrzeń, wynoszącą razem 25 hektarów, natenczas do wydzielenia z wykazu hipotecznego, obejmującego taką posiadłość, dalszej lub dalszych nowych posiadłości na podstawie kupna sprzedaży lub darowizny potrzeba w ciągu trzech lat od ostatniego wydzielenia przedłożenia planu parcelacyjnego, zatwierdzonego przez namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym. Zatwierdzenie planu parcelacyjnego jest warunkiem ważności kontraktów odnośnych.

Plan parcelacyjny zawierać winien: 1) odbitkę mapy katastralnej i wykaz kultur poddanego parcelacji obszaru; 2) szkic zamierzonego podziału; 3) odpisy umów tymczasowych, zawartych z nabywcami części tego obszaru (punktacji).

Namiestnictwo może odmówić zatwierdzenia planu parcelacyjnego jedynie, jeżeli zachodzi jeden z następujących powodów: 1) w planie parcelacyjnym nie zabezpieczono dojazdów odpowiednich do nowo powstających gospodarstw lub pól; 2) z planu jest widoczne, iż podział naraża lasy na bezprawną dewastację; 3) z przedwstępnych umów widoczne są znamiona lichwy.

Jeżeli w ciągu 60 dni od wniesienia planu do namiestnictwa interesowany, który przedłożył plan do zatwierdzenia, nie otrzymał decyzji zawiadamiającej go o odmówieniu zatwierdzenia, plan uważać należy za zatwierdzony.

Ustanowienie obowiązku przedkładania planu parcelacyjnego dopiero przy podziale posiadłości o 60 lub wyżej hektarach powierzchni i to w takich tylko wypadkach, gdy z takich posiadłości w ciągu trzech lat ostatnich wydzielono co najmniej 25 hektarów, daje gwarancję, iż gospodarstwa chłopskie i ich obrót ziemią w obrębie tych gospodarstw nie będą skrępowane tem postanowieniem ustawy w pełnej swej swobodzie.

Mały fejleton.

W tę noc...

Dusza Jaśkowa idzie z nad mogiłek ku wsi — w goście.

Przy cmentarnym murze zachwiała się furtka, jakby ją wiatr poruszył — lecz wiatru nie ma... cisza...

Tylko księżyc biały rzuca jasne smugi na pola, droga od cmentarza lśni się, jak pas srebrny, szeroki.

Dusza idzie w księżycowego światła melodji — jasna i przejrzysta, owiana, jakby ową nicią pajęczą, co się przędzie po krzakach jesienią.

Noc jest widna, ale tajemnicza dziwnie — ta jedyna noc, w którą duszom wolno porzucić mogiłę i odwiedzić swoich.

Jaśkowa dusza tak tęskniła do tej nocy. I oto teraz mknie z radością, trwożna tylko, jak ją przyjmą ci, co zostali na ziemi.

Na mostku, niedaleko wsi, przystaje, by spojrzeć w szyby strumyka.

Toczy się woda wartko — jak kiedyś, za życia... — nad wodą chylą się krzewiny, a drżą, a gwarzą coś ze sobą, coś szepcą.

Lecz dusza spieszy... noc tak krótka, a tyle chciałaby w nią ujrzeć, tyle nacieszyć się wsią — tyle wspomnień ożywić, choćby na chwilę...

Chyłkiem przekrada się przez opłotki.. już i chaty widno... stoją rzędem, białe i ciche, utopione w ciemnej gęstwinie sadów, przykryte wysokiemi czapkami słomianych dachów.

Gdzieniegdzie w oknach jeszcze jasno... Z pod strzech migocą żółte kwadraty szyb, padając smugami złotemi w sad, pomiędzy powiędłe wiśnie i jabłonki.

Nic się nie zmieniło.

Te same chaty — te same sady — i ta ścieżyna kręta, co się wije między opłotkami, pośród traw i krzaków.

Dusza Jaśkowa z miłością patrzy na to wszystko... obejmuje spojrzeniem ócz bladych, kołysze w pamięci, chciałaby wiecznie tak patrzeć — i nic więcej, tylko tak patrzeć miłośnie.

W księżycu widać pogięty, nierówny łuk wody. To staw. Na stawie młyn... koło młyńskie stoi nieruchome, do połowy zatopione w srebrnej topieli.

Księżyc przegląda się w wodzie, twarz jego biała przebija przez pomarszczoną toń fali, zapada w gęstwinę trzcin żółtych i zielonych oczeretów drżącą, jasną smugą.

Dusza spieszy dalej.

Za młynem szerokie łąki. Latem rośnie tu trawa wilgotna, a długa po pas, burzan pąsowy pławi w słońcu kity puszyste, a ślazu, dziewanny i żółtych jaskrów tyle, że myślałbyś: złoto samo i fala słoneczna.

Pusto tu teraz.

Ani koni rżących nie wypuszczono na noc na paszę — ani ligawka nie zaduje tonem żałośliwym białej nocy — nie ma nawet ogniska, co nieraz, jak krwi płomień, broczy przez zmierzch fioletowy, bucha krętym, szafirowym dymem, zataczając widma po polu.

Dusza spogląda w pustkę jesiennych łąk, budzi wspomnienia — wzdycha ciężko.

— Głucho tutaj... dziwnie głucho... jak na cmentarzu.

I odwraca się spiesznie, a pochylona pod gałęziami wierzb przydrożnych, pomyka samym krajem gościńca — ku zagrodom.

Tam niedaleko, ocieniona konarami lip starych, chata biała.

Dusza Jaśkowa drży dziwnem uczuciem.

(15)

FRANCISZEK HERCZEG.

Wśród obcych ludzi.

(Tłómaczył H. CEPNIK).

(Ciąg dalszy).

Z trudem dopiero zdołałam się dowiedzieć, o co chodzi. I czy uwierzycie państwo? Ta biedna kobieta była o mnie — zazdrosną!

— Ja wiem — mówiła z łkaniem — że to nie ma sensu, że to nieprawda, ale nie gniewaj się na mnie za to, droga Paulo, bo ja byłam chorą; nie wiedziałam poprostu, co się ze mną dzieje. Sama nie pojmuję, skąd mi taka myśl przyszła do głowy. Uroiłam sobie, że chcesz zabrać mi męża, aby potem wyjść za niego. Nieprawdaż, jaka ja głupia! A wie pani, kiedy mi ta dziecinna myśl strzeliła do głowy? Było to wtedy, gdy pani poprawiła mojemu mężowi krawat. Ale nie gniewaj się na mnie, kochana, droga Paulo. Ty jesteś taka dobra, szlachetna, uczciwa, że kto śmiałby ciebie o coś podobnego podejrzywać, ten popełniłby podłość. Gdy pomyślę teraz, że byłam taka nierozumna, nie śmiem nawet spojrzeć ci w oczy. Ale ty mi przebaczysz? Prawda, że mi przebaczysz?

Mówiąc to, uchwyciła nagle moją rękę i zaczęła okrywać ją pocałunkami, zanosząc się przytem od płaczu. Byłam tak tem wszystkiem wzruszona, że mimowolnie sama się rozpłakałam.

— Dobrze, ja pani przebaczę — rzekłam po chwili — ale przedtem musi mi pani odpowiedzieć na jedno pytanie. Prawda, że jeszcze wczoraj podejrzywała mnie pani? Dzisiaj widzi pani, że podejrzenie było niesłuszne. Lecz w jaki sposób przekonała się pani o tem, że to wszystko było tylko urojeniem? W jaki sposób?

Pani Cerkowicz spojrzała na mnie zdziwiona swojemi wielkiemi, głębokiemi oczyma — oczyma dziecka, które nie umie sobie zdać sprawy z tego, o co ją pytają. Następnie rzekła:

W jaki sposób przekonałam się o tem? Poprostu powiedziałam sobie, że to niemożliwe i że to tylko dziecinny wymysł.

Powiedziała to takim tonem, że poznałam, iż niepodobieństwem jest rozmawiać z nią poważnie. Dałam też spokój dalszym badaniom.

Od tej rozmowy pani Cerkowicz zmieniła się w jednej chwili do niepoznania i jakby w chęci odszkodowania nam tych chwil smutnych i gorzkich, któreśmy dzięki niej przeżyli, stała się nagle bardzo wesołą i roztrzepaną, jak dziecko rozbawione. Powiedziała, że będziemy Boże Narodzenie i Sylwestra razem obchodzili i w tym celu kazała przynieść z piwnicy pogardzoną przedtem tak bezlitośnie choinkę, oczyścić ją i ubrać świecidełkami. Gdy pan radca ministerjalny przyszedł z biura do domu, zastał w nim zmianę zupełną, a z pewnością niespodziewaną, bo stanął w progu jak wryty i pytał obecnych zdumionemi oczyma, co to wszystko znaczy, skąd ta radość, wesołość, rozbawienie, gdy przecież niedawno jeszcze panowały tu smutek, zniechęcenie, cisza. Przyszła następnie kolej na podarunki. Mnie dostał się kołnierz futrzany wraz z mufką. Równie pięknego i drogiego podarunku nie byłabym się nigdy w życiu spodziewała.

Wogóle pani domu zmieniła się zupełnie. Szczególnie w stosunku do mnie jest ona może aż zanadto czuła, grzeczna, uprzedzająca, a przytem zdaje się być tem, co zaszło, mocno zażenowana i jakby w celu naprawienia błędu zapewnia mnie ciągle, że jestem „dobrym aniołem ich domu."

Widzę, że trzeba mi rozglądnąć się za jaką nową posadą, bo czuję, że tu już długo miejsca nie zagrzeję.

8 stycznia.

Jakież to jeszcze przyjdzie mi poczynić niemiłe studja i obserwacje?! Dzisiaj naprzykład i to zupełnie przypadkiem, uczyniłam straszne odkrycie. Nie wiem teraz doprawdy, co mam robić; poprostu trudno mi nawet zebrać myśli.

Pani Cerkowicz oświadczyła mi w południe, że pragnie pójść się wyspowiadać do Bonifratrów. I rzeczywiście poszła, tym razem sama. Korzystając z jej nieobecności udałam się do kuśnierza w celu odebrania kołnierza, który dałam mu do poprawienia. Gdym wracała do domu, nagle w jednej z uliczek przedmiejskich, ujrzałam przejeżdżający gościńcem fiakier, a w nim moją panią w towarzystwie niejakiego Nyiraka, którego oddawna już podejrzywałam, że zanadto coś radczyni nadskakuje, czemu ona zresztą nigdy nawet nie sprzeciwiała się, owszem, zdawała się być z tego nawet zadowoloną. I oni także spostrzegli mnie. Pani Cerkowicz na mój widok chciała szybkim ruchem zasłonić okno powozu, ale to się jej nie udało. Jej towarzysz chciał jej w tem dopomódz, ale również bezskutecznie, bo widocznie aparat mechaniczny, służący do spuszczania i podnoszenia zasłony, był zepsuty. Teraz wiedziałam już wszystko.

O Janie Nyiraku nie wspominałam dotąd ani słówkiem w moim pamiętniku — mimo, iż miałam dość do tego sposobności — dlatego, ponieważ samo wspomnienie tego człowieka budziło we mnie zawsze jakiś niewytłómaczony wstręt i odrazę. Jest on człowiekiem młodym i urzędnikiem w tem samem ministerstwie, w którem jest także nasz radca. Powierzchowność ma bardzo niesympatyczną. Zwłaszcza jego małe, złośliwe i bez połysku oczy, przypominające chińskie figurki pomarańczowe, wywołują we mnie zawsze wstręt nieprzyzwyciężony, a zarazem jakąś dziwną obawę. Nieznośnym jest on dla mnie także dlatego, że wiecznie się śmieje, przyczem, jak pies, wyszczerza wszystkie zęby. Ilekroć go widzę — bo często u nas bywa — mam zawsze niepowstrzymaną ochotę wybicia mu tych zębów jakim ciężkim przedmiotem, choć, prawdę mówiąc, jest on dla mnie zawsze bardzo grzeczny i uprzedzający. Ale to już trudno! Czuję do niego od pierwszej chwili wstręt i nie mogę go w sobie w żaden sposób przytłumić.

I tego to człowieka ujrzałem w towarzystwie mojej chlebodawczyni, na niedozwolonem „sam na sam". Taki mnie wstyd ogarnął, że na ulicy się rozpłakałam. Wkrótce po moim powrocie do domu przyszła także pani domu. Była straszliwie blada, a przytem ogromnie zmieniona. Nie przemówiła do mnie ani słowa. Widać, że wstydziła się także tego, co się stało.

Przy kolacji byłam nieobecną. Nie miałam poprostu odwagi zasiąść z nią do jednego stołu. To też oświadczyłam przez służącą, że czuję się chorą i pozostałam w moim pokoju. Pani Cerkowicz przysyłała dwukrotnie do mnie służącą z zapytaniem, czy mi czego nie potrzeba, ale ja nie wzięłam się nawet do przysłanej mi kolacji.

Muszę stanowczo wynieść się z tego domu jaknajprędzej. Czuję, że się tu duszę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ileż snów jego tutaj przekwitło, ileż chwil cichych, od miłowania jasnych, od pocałunków gorących!

W chacie śpią wszyscy... ani wiedzą, jaki gość stoi w ogrodzie i oparłszy bladą twarz na szybie, patrzy do wnętrza izby.

Dusza wsłuchuje się w ciszę domostwa i szepce, pełna miłości, jak niegdyś:

„To ja... Jasiek...

„Czy mnie słyszysz?..,

„Wstań... wyjdź za opłotki... wyjdź rychło... choć na chwilę...

A w izbie dziewczyna zrywa się ze snu i siada na posłaniu drżąca. Nie wie czemu, a jednak lęk ją przejmuje.

Zrywa się trwożnie... oczy rozwarła szeroko...

Cisza — —

Przez okna wpada do chaty długa, szafirowa smuga księżycowego światła.

Jan Pieirzycki.

W dzień zaduszny.

Ponuro jęczą żałobne dzwony,
Echo się w duszy odbija,
Pieśni żałobnej wiatr niesie tony,
Liść spadający je spija.

A pośród mogił łzy płyną rzewne,
Ciche rozlega się łkanie —
I miga światło dziwnie niepewne
I słychać głuche wołanie.

Smutek na okół — chociaż tak rojno
I tyle snuje się ludzi,
Dając jałmużnę dziś ręką hojną
Za tych, co płacz ich nie zbudzi...

* * *

Ni płacz serdeczny, ani tęsknota
Mogiły zimnej nie wzruszy;
Czyliż na wieki zapadłe wrota,
Czyż nic nie przerwie tej głuszy?...

Czyliż na wieki serca żyjących
Napróżno tęsknią, szaleją —
Czyż nie uleczy ran tych palących
Promyczek, zwany nadzieją?...

Jak w odpowiedzi na to zwątpienie
Szmer się od krzyżów podnosi
„Powstanie Polska! zniknie cierpienie"
Zmartwychpowstania hymn głosi!...

Powstanie z kajdan i zgoda bratnia
Zakwitnie w polskiej krainie,
Ach! może płynie dziś łza ostatnia
I życie z niebios nam spłynie..

Ewelina E

Od wydawnictwa.

Doszło do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego" stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego" **z naszem wydawnictwem nie ma nic wspólnego**, które to wydawnictwo **posiada od lat własną drukarnię** pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki" w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego".

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa, 1 listopada.

Teatr miejski: „Birbant", trywialna komedja. Początek o godzinie $3^1/_2$ popołudniu.

„Aida", opera. Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

W Muzeum przemysłowem m.: Wystawa wyrobów tkackich. Od godziny 8 rano do 6 wieczorem.

W auli Muzeum przemysłowego: Wystawa obrazu Wygrzywalskiego „Wyzwolenie". Od godziny 9 rano do 5 popołudniu.

W salonach Tow. sztuk pięknych (Muzuem przemysłowe m.): „Wystawa jesienna". Od godziny 9 rano do 4 popołudniu.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 9 rano do 2 popołudniu

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka". Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Środa (1): Wszystkich Św. — Warcisława. — (19): Joila pr. Wschód słońca o godzinie 6 minut 52, zachód o godzinie 4 minut 35.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota: +2° R. Pogoda.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wiedeńska stacja meteorologiczna zapowiada na dziś, środę: W Galicji wschodniej i na Bukowinie: Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, noce zimne, w dzień łagodnie; w Galicji zachodniej: Zmienne pochmurzenie, słabe wiatry, zimno.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kancelistów: Józefa Koppensa w Jaśle, Franciszka Kudelskiego w Chrzanowie i Andrzeja Bachledę w Tarnowie, oficjałami kancelaryjnymi, pozostawiając ich w dotychczasowych miejscach służbowych.

Dar. Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły gminie Walawa, w pow. przemyskim, na budowę cerkwi, zapomogi w kwocie 200 koron.

† Józef Glinkiewicz. W Wiedniu zmarł wczoraj śp. Józef Glinkiewicz, członek Tow. dziennikarzy polskich. Śp. zmarły był przez długi szereg lat korespondentem *Gazety Lwowskiej*, pisywał artykuły do katolickich dzienników niemieckich, a przedewszystkiem do *Vaterlandu*, gdzie zamieścił długi szereg wybornych przekładów powieści polskich. Śp. Glinkiewicz był wychodźcą z zaboru pruskiego. Przed laty trzydziestu, podczas szalejącego w Niemczech „Kulturkampfu", jako redaktor *Gazety toruńskiej* skazany został na dotkliwą karę. Chcąc jej uniknąć wyemigrował z Prus i osiadł w Wiedniu.

Nowe szkoły. Rada szkolna krajowa zorganizowała 1-klasowe szkoły: w Woli Gnojnickiej, w okr. jaworowskim; w Wozłowie i na przysiołku Przewoziec ad Koropiec w okręgu buczackim.

Nowa apteka w Drohobyczu. Koncesję na trzecią aptekę w Drohobyczu, otrzymał w I instancji p. Gabrjel Eugeniusz Rein, były zastępcą apteki Piepesa-Poratyńskiego, proponowany na drugiem miejscu przez Gremium aptekarzy Galicji wschodniej.

Tanie mięso. Wczoraj dowieziono 2049 klgr. mięsa prowincjonalnego. Ponieważ handlarze mięsa w bazarach, nie chcąc tracić klienteli, uznali, że mogą bez uszczerbku dla swych interesów zniżyć ceny niektórych gatunków mięsa mniej więcej o 8 halerzy na kilogramie, a zniżka ta weszła już w życie, przeto magistrat wszedł w rokowania z dostawcami mięsa z prowincji i uzyskał również zniżkę dla sprzedawanego na straganach mięsa wieprzowego, zniżka ta dotyczy pośledniejszych gatunków mięsa, które jednak cieszą się wielkim popytem ludności uboższej.

Wobec wieści, jakoby rzeźnicy mieli podnieść ceny mięsa, magistrat przygotowany jest na dostarczenie na razie codziennie 3000 klg. mięsa z prowincji.

Szkarlatyna we Lwowie zaczyna przybierać we Lwowie niepokojące rozmiary. W fizykacie zgłoszono do wczoraj przeszło 30 wypadków w rozmaitych dzielnicach miasta. W sprawie tej odbyło się w sobotę nadzwyczajne posiedzenie magistratu. Omawiano przedewszystkiem sprawę leczenia dziatwy, chorej na szkarlatynę, w szpitaliku św. Zofji. Pora jesienna jest zawsze najdogodniejszą dla szerzenia się szkarlatyny, a leczenie jej skuteczne zależy przedewszystkiem od odosobnienia dzieci chorych od zdrowych. Rodziny ubogie chętnie oddałyby swe dzieci do szpitalika św. Zofji na leczenie, lecz tam na oddziele chorób zakaźnych jest zaledwie dziesięć łóżek. Zarząd szpitala robi, co może, lecz umieszczać musi w każdem łóżku po dwoje dzieci, a nawet układa je na ziemi, w czem jednak nie może przekraczać pewnej granicy, licząc się z tem, że nie posiada dostatecznego zastępu dozorczyń i lekarzy.

Mimo tedy najlepszych chęci, zarząd szpitalika nie może przyjmować wszystkich zgłaszanych chorych dzieci ze Lwowa i z powiatu lwowskiego. Chore dzieci muszą też nieraz przebywać pospołu ze zdrowemi, wskutek czego choroba może się łatwo rozszerzać.

Ponieważ szpitalik św. Zofji, czyli oddział chorób dziecięcych szpitala powszechnego, nie przyjmuje już dzieci chorych na szkarlatynę, z powodu braku pomieszczenia, magistrat uchwalił wypożyczyć szpitalowi powszechnemu miejski barak epidemiczny. Celem zaś stanowczego uregulowania piekącej potrzeby lepszego uposażenia oddziału chorób dziecięcych, uchwalił magistrat przez posłów m. Lwowa poczynić w sejmie kroki, aby Wydział krajowy, do którego kompetencji ta sprawa należy, jak najspieszniej dostarczył owemu oddziałowi potrzebnego lokalu, łóżek, lekarzy i dozorczyń, by dziatwa, chora na szkarlatynę, dyfterję itd., mogła być należycie leczoną bez niebezpieczeństwa rozwlekania zarazy.

Nowy wynalazek w dentystyce. Według używanych dotyczczas metod, nie da się wykonać tego rodzaju oprawa sztucznych zębów, którąby tak bezwzględnie dokładnie i ściśle, a więc z pewną precyzją, przylegała do części ust, z któremi się styka, jak to jest koniecznem ze względu na adhezję, a zarazem trwałość sztucznych zębów i swobodę żucia. Stanowi to na razie jeszcze największą trudność w technice dentystycznej.

Wiadomem jest jednak, że idealnie dokładne reprodukcje danego modelu, są możliwe jedynie za pośrednictwem galwanoplastyki. Zdobycze na tem polu, naprowadziły do jej zastosowania także dla celów dentystyki, a za granicą wchodzi już w użycie sposób oprawiania sztucznych zębów przy pomocy galwanoplastyki. Z powodu zaś swoich wielkich zalet, zyskuje sobie ten nowy wynalazek coraz szersze zastosowanie i upodobanie u potrzebujących.

Tego rodzaju roboty galwanoplastyczne w zakresie dentystyki, wykonywa także we Lwowie, jak nam ze strony kompetentnej doniesiono, tutejszy znany lekarz dentysta, p. Marjan Lisowski, który przyswoił sobie tę nową metodę po teoretycznych i praktycznych studjach. Instytut znajduje się przy ulicy Kopernika l. 3 — I piętro.

Śmierć Dragomirowa. W Konotonie, w gubernji czernichowskiej, umarł generał Michał Iwanowicz Dragomirow, jeden z najpopularniejszych wodzów rosyjskiej armji. Urodzony w r. 1830, wykształcenie wojskowe otrzymał w akademji wojennej w Petersburgu. W wojnie rosyjsko tureckiej z r. 1877 i 1878 dowodził dywizją piechoty. Osobistą walecznością umiał podnieść ducha żołnierzy, w korpusie oficerskim zaś zjednał sobie uznanie swojemi zdolnościami i wiadomościami taktycznemi. W wąwozie Szypka odniósł ciężką ranę, skutkiem której musiał na dłuższy czas wystąpić z szeregów i dopiero w r. 1878 został zamianowany szefem akademji generalnego sztabu. Literaturę wojskową wzbogacił naówczas licznemi dziełami i podręcznikami. W roku 1889 został komendantem kijowskiego okręgu wojennego. U cara Aleksandra III miał wielki wpływ, który znacznie zmalał po wstąpieniu na tron Mikołaja II. Dragomirow nie był dworakiem i gardził intrygami, które się rozwielmożniły za czasów Mikołaja. Nie ukrywał zwłaszcza swojej pogardy dla Plehwego i Klejgelsa z tego powodu, że wojsko ściągnęli na poziom policyjnych siepaczy Gdy Kleigels wystarał się u Mikołaja o bezpośredni carski rozkaz, ażeby Dragomirow przeciwko „buntownikom" w Kijowie wysłał wojsko Dragomirow zaalarmował całą załogę nocną porą i rozbił obóz na targowicy. Rano kazał wojsku powrócić do koszar, a do cara wysłał następującą depeszę: „Całe wojsko zmobilizowane. Wystąpiło na stopie wojennej. Nieprzyjaciela nie spotkano Dałem rozkaz do powrotu. Koszta 128 000 rubli." Mikołaj gniewem uniesiony wezwał Dragomirowa do Petersburga Na dworcu petersburskim czekał na niego generał Klejgels, niższy rangą, ale zausznik carski. „Dlaczego nie wdziałeś paradnego munduru?" — krzyknął na Klejgelsa Dragomirow. „Ależ ekscelencjo, przecież jestem w wielkiej paradzie" — odrzekł Klejgels. „Kłamiesz — odparł Dragomirow. — Nie masz knuta". Po tych słowach pojechał do cara, który podobno usłyszał od Dragomirowa nagą prawdę o stosunkach w Rosji. Gdy wybuchła wojna z Japonją, wielu oficerów domagało się, ażeby Dragomirow objął naczelne dowództwo. Dragomirow posiadał zaufanie równie szeregowców, jakoteż i oficerów, a co najważniejsze, ani sam nie kradł, ani drugim kraść nie pozwalał. Dragomirow z powodu podeszłego wieku nie chciał przyjąć dowództwa nad armją rosyjską.

* **Kalendarz „Śmigusa" na rok 1906** ozdobiony prześlicznemi ilustracjami, odznaczający się bogatą częścią literacką i dokładnym działem informacyjnym — mogą nabywać prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po wyjątkowo zniżonej cenie 70 hal. (35 ct.), wraz z przesyłką pocztową; kieszonkowy zaś kalendarzyk po cenie 20 hal. (10 ct.), z pocztową przesyłką po 24 hal. (12 ct.).

Operator dr. Zenon Leńko, powrócił już do Lwowa i ordynuje jak przedtem ulica Bielowskiego l. 6.

* **Z filharmonji lwowskiej.** Dyrekcja Filharmonji otrzymała telegram od Leona Slezaka, nadwornego śpiewaka i tenora Wielkiej Opery wiedeńskiej, iż dyrektor Nahler udzielił mu kilkudniowego urlopu, wskutek czego koncert tego znakomitego tenora, ulubieńca Wiednia odbędzie się w Filharmonji w sobotę dnia 4 listopada b. r. Bilety nabywać już można w kasie Filharmonji.

* **Konkurs na stypendja.** Wydział centralny Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina" ogłasza niniejszem konkurs, celem rozdzielenia datków na cele naukowe dla dzieci członków rzeczywistych, tudzież dla pozostałych sierót po zmarłych członkach rzeczywistych. Uczniowie rękodzieł, przemysłu i handlu mają pierwszeństwo przed innymi.

Podania należycie uzasadnione, bez stempla, wnosić należy tylko za pośrednictwem właściwego oddziału do wydziału centralnego najpóźniej do dnia 30 listopada b. r. Później wniesione podania nie będą uwzględnione.

* **Z Tow. „Ochrony młodzieży".** Walne zgromadzenie Towarzystwa „Ochrony młodzieży", odbędzie się dnia 5 listopada b. r. o godzinie 6 wieczorem w auli szkoły im. królowej Jadwigi (ulica Akademicka), na które wydział Towarzystwa niniejszem zaprasza

* **Instytut dentystyczny pod firmą:** Władysław Wiktor uległ zasadniczej reorganizacji. Mianowicie czynności dentystyczne są podzielone na działy, a każdy dział prowadzony przez osobnego specjalistę; działem lekarskim kieruje p. dr. Kazimierz Lewandowski, dział zaś techniczny prowadzi p. Władysław Wiktor. W zakładzie znajduje się także dentystka. Instytut odpowiada wszelkim wymogom hygieny i aseptyki.

* **Wieczór „Sokoła-macierzy".** Polskie Tow. gimn. „Sokół-macierz" urządza w niedzielę dnia 5 listopada b. r. wieczorek rozmaitości — z którego czysty dochód przeznacza na rzecz uczestników powstania z roku 1863 Spodziewamy się — że znana ze swej ofiarności na cele patrjotyczne publiczność lwowska — wypełni w niedzielę szczelnie salę „Sokoła" Zaproszenia i bilety do nabycia w kancelarji Towarzystwa począwszy od dziś między godziną 6—8 wieczorem.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowej.

Zamiast kwiatów na grób ś. Amelji Langowej, składa Eliza Sokołowska 10 kor. na Przytulisko Brata Alberta.

Zamiast wieńca z powodu śmierci Juljusza Stelmachowicza, składają Korasadowiczowie 6 kor. Brata Alberta.

Zmarli:

W Tarnowie zmarł w 40 r. życia Władysław Studnicki, profesor tamtejszego seminarjum męskiego.

W Pniowie zmarł w 70 r. życia, a 45 kapłaństwa, proboszcz tamtejszy ks Jędrzej Rużycki.

W Samborze zmarł Juljusz Stelmachowicz, starszy komisarz kraj. dyrekcji skarbu.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie. Dziś w środę, popołudniu o godzinie $3^1/_2$ „Birbant", trywialna komedja w 4 aktach Oskara Wilde'a — Wieczorem o godzinie $7^1/_2$ (na ogólne żądanie) „Aida", opera w 5 aktach Verdi'ego. Gościnny występ Ernesta Cammaroty, oraz występ Margot Kaftalówne i Heleny Oleskiej.

Jutro we czwartek, z powodu dnia zadusznego, początek o godzinie 8 wieczorem, po cenach dramatu, „Widma" („Dziady"), dzieło muzyczne w 4 obrazach Stanisława Moniuszki, słowa Adama Mickiewicza. Rozpocznie „Taniec szkieletów", poemat symfoniczny C. Saint-Saens'a, wykona orkiestra teatralna.

W piątek, po raz pierwszy (nowość) „Mały Eyolf", sztuka w 3 aktach Henryka Ibsena.

W sobotę, po raz pierwszy w bieżącym sezonie „Trubadur", opera w 5 aktach Verdi'ego. Pożegnalny występ Ernesta Dammaroty.

Marsz bojowy „Naprzód, naprzód bracia mili", opuścił prasę nakładem Księgarni polskiej B. Połonieckiego we Lwowie. Utwór ten, skomponowany przez St. Klemensiewicza, z werwą właściwą marszowi, był kilkakrotnie z wielkiem powodzeniem wykonywany na publicznych wieczorkach wokalnych i został bardzo życzliwie przyjęty. Ten sympatyczny utwór, zaleca się pp. dyrygentom chórów do wykonania w obchodach ku czci A. Mickiewicza i na wieczorkach patrjotycznych.

Rada miasta Lwowa.

Lwów 31 października.

(*Węgrzy we Lwowie. — Ciąg dalszy dyskusji nad sprawozdaniem delegata Rady miejskiej do Rady szkolnej krajowej. — Konstytucja rosyjska, a lwowska Rada miejska.*),

Przed przystąpieniem do porządku dziennego interpelował r. dr. Pisek w sprawie szpitalika św. Zofji, a następnie odczytał sekretarz Rady, p. radca Zawistowski pismo związku polskich stowarzyszeń akademickich, zapraszające reprezentację miejską do wzięcia udziału w uroczystem przyjęciu wycieczki studentów węgierskich, jaka za dni kilka przybędzie do Lwowa.

Na wniosek r. Dzieślewskiego uchwalono bez dyskusji, by prezydjum miasta w przyjęciu tem wzięło udział.

Dalszy ciąg dyskusji nad referatem delegata Rady miejskiej do Rady szkolnej krajowej r. prof. Ciesielskiego, rozpoczął r. dr. Roszkowski, który wygłosił długą, często oklaskami przerywaną mowę, w której poruszył dużo spraw nader ważnych, a żywotnych. Między innemi jest mowca za zniesieniem nauki języków klasycznych w gimnazjach, a zastąpieniem ich nauką języków nowożytnych. Pomimo, że mowcy poprzedni chwalili stosunek, jaki panuje dziś między nauczycielami, a uczniami, jest mowca zdania, że zapatrywania te są zbyt optymistyczne, o takich bowiem nieprzyjemnych zajściach, o jakich teraz słychać tak często między uczniami, a profesorami, dawniej nikt nigdy, a przynajmniej niezmiernie rzadko słyszano. Co do narodowego wychowania, to choćby najgórnolotniejsze frazesy, bez wskazania, na czem „unarodowienie" szkoły polega, pozostaną frazesami tylko.

Zresztą szkoła nasza jest narodową, ponieważ między nauczycielstwem duch narodowy panuje. Mowca jako profesor uniwersytetu, styka się ciągle z młodzieżą akademicką, która niedawno opuściła gimnazjum, a byłby niesprawiedliwym, gdyby zarzucał jej brak narodowych uczuć i patrjotyzmu. Kto chce bardziej „narodowej" szkoły, niech nie żąda tego gołosłownie, ale niech postawi konkretne wnioski. Czesne w szkołach średnich jest zbyt wielkim ciężarem dla rodziców. Należałoby, by Rada szkolna wzięła na uwagę przeciążenie nauką młodzieży i sanitarne wśód niej stosunki. Najstraszniejszą jest kwestja powtarzających się coraz częściej samobójstw wśród młodzieży. Kto tu winien? Młodzież żyje za szybko i za wcześnie. Nauka w gimnazjach, przeciążając umysł nauką formalną, odbiera młodzieży zapał. Należy więc rozbudzać wśród młodzieży ideały, zaś naukę religji ukształtować nie jako naukę historji dogmatów, ale naukę nadziei, moralności i pozbycia się tchórzostwa wobec klęsk. Trochę tylko odwagi, a rodzice nie będą opłakiwać przedwcześnie swych synów.

R. Śliwiński poruszył następnie w bardzo długiem przemówieniu cały szereg postulatów do Rady szkolnej krajowej i postawił szereg wniosków, zaś radny Stesłowicz omawiał braki i niewłaściwości w organizacji szkół handlowych i przemysłowych w kraju.

R. Majerski, domagał się swobodnej konkurencji w układaniu podręczników szkolnych, usunięcia nauczycielskich egzaminów kwalifikacyjnych jako bezprzedmiotowych, pozwolenia nauczycielom szkół średnich na swobodne udzielanie lekcji w prywatnych zakładach naukowych z prawem publiczności i stworzenia komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli rysunków i malarstwa w szkołach średnich i licealnych.

R. Laskownicki, żalił się na brak ducha narodowego w naszem szkolnictwie, co się w pierwszej linji w podręcznikach dla szkół ludowych przebija. Historja Polski, traktowaną jest w szkołach po macoszemu. Ostatecznie, stawia w imieniu własnem i w imieniu klubu do którego należy (klub opozycji) rezolucję do uchwalenia, by Rada miejska przyjęła sprawozdanie delegata r. Ciesielskiego do wiadomości z uwagą, że delegat do Rady szkolnej krajowej winien jest w przyszłości dążyć do przeprowadzenia postulatów, by:

1. szkole ludowej i średniej nadano charakter narodowy,

2. by ustrój kraj. Rady szkolnej zmieniono w duchu samorządnym i by powołano do niej więcej przedstawicieli obu stolic i większych miast kraju,

3. by w szkołach uwzględniano nowe wyniki nauk przyrodniczych i wiadomości o zasadniczych podstawach ustroju społecznego.

R. dr. Pawlewski interpeluje między innemi delegata, jak zapatruje się na sprawę gimnazjum chyrowskiego OO. Jezuitów i prowadzoną przez Braci szkolnych szkołę ks. Gorazdowskiego.

O godzinie 10, wobec spóźnionej pory, wniósł r. Śliwiński, by dalszy ciąg dyskusji nad sprawozdaniem delegata odroczyć do następnego posiedzenia, na co Rada tem chętniej się zgodziła, ile, że do głosu zapisani byli jeszcze rr. dr. Adam, ks dr. Lenkiewicz, dr. Bataglia, dr. Dziwiński, dr. Pisek, dr. Lisiewicz, dr. Tomaszewski, Makowicz i Czarnecki.

Kiedy pp. radni po zamknięciu przez prezydenta posiedzenia, gotowali się już do opuszczenia sali, zabrał jeszcze głos dr. Lisiewicz i przypomniawszy, że telegramy pism popołudniowych przyniosły wiadomość o zaprowadzeniu konstytucji w Rosji, wyraził zdanie, że w tym dniu pamiętnym, w którym dola braci naszej w Królestwie, tak olbrzymiej zmianie na lepsze uległa, należy pobiegnąć do nich wesołą myślą i sercem i życzyć, by dzień ten pamiętny, był punktem zwrotnym w bycie historycznym nietylko rosyjskiego zaboru, ale całego polskiego narodu.

Radni aprobowali słowa te gromkimi oklaskami, poczem rozeszli się.

SEJM.

Kronika sejmowa.

Komisja administracyjna odbyła wczoraj dłuższe posiedzenie, przy niezwykle licznym komplecie. Nic dziwnego, bo na porządku dziennym była sprawa reformy wyborczej, komisja uchwaliła reasumować swe zeszłoroczne sprawozdanie w tym przedmiocie i postanowiła wszystkie wnioski w tej sprawie, wniesione w poprzednim i w tym roku, jako w ścisłym związku stojące, objąć łącznie jedną dyskusją i jednem sprawozdaniem. P. Garapich złożył referat. Wyboru nowego referenta nie dokonała komisja wczoraj, lecz nastąpi to prawdopodobnie na jednem z najbliższych posiedzeń w sobotę Wczoraj zaś toczyła się ogólna rozprawa nad zasadami nowej reformy wyborczej. Zabierali głos pp.: Garapich, Rozwadowski, Czaykowski, Wł. Wiktor, Górski, Gniewosz, Leo. Wszyscy, zasiadający w komisji reprezentanci rozmaitych stronnictw, objawili zgodne zapatrywanie, że niemożliwością jest, wypracowanie projektu nowej reformy wyborczej wobec bardzo krótkiego czasu obrad, jaki pozostaje Sejmowi do dyspozycji Przeważająca większość komisji oświadczyła się za takiem załatwieniem sprawy już w tym roku, by Sejm na przyszły rok mógł stanowczo już reformę wyborczą uchwalić.

Konstytucja w Rosji.

Chociaż manifest carski wywołał w całej Rosji wielkie wrażenie i zadowolenie, to jednak po pierwszej radości, nawet u najbardziej umiarkowanych żywiołów, nastąpiła pewna depresja, którą wywołało niedowierzanie, czy zapowiedź cara w istocie będzie spełniona. W ostatnich czasach bowiem pojawiło się kilka ukazów carskich, nadających ludności pewne koncesje, tymczasem te ukazy następnie w przepisach wykonawczych, zredagowanych przez biurokrację tak zostały wypaczone, że z koncesyj nic nie pozostało. Obawiają się więc i teraz, aby to samo nie stało się z carskim ukazem konstytucyjnym. Radykalne żywioły wprost niedowierzają ukazowi i powiadają, że dopóty mu nie uwierzą, póki rząd cały w istocie się nie zmieni i póki nie będzie wydaną amnestja dla przestępców politycznych. Rewolucjoniści zaś, wobec tego, że w manifeście nie ma żadnej wzmianki o ekonomicznych żądaniach strejkujących, zamierzają dalej prowadzić swą agitację.

Pomimo tego atoli, wszystkie depesze nadchodzące z Rosji, donoszą o powolnem uspakajaniu się wzburzonych umysłów, o zaniechaniu strejku kolejowego, a osoba Wittego daje gwarancję, że ukaz carski będzie w całej pełni wprowadzony i wykonany. Zresztą przywódcy poszczególnych stronnictw, z którymi Witte konferował zaraz po podpisaniu przez cara manifestu, oświadczyli mu otwarcie, iż nie sądzą, aby spokój zapanował na same tylko przyrzeczenia rządu, których nikt nie bierze na serjo. Ażeby usunąć nieufność, należy zmienić cały skład rządu i usunąć rozporządzenia, które są narodowi nienawistne.

Witte w odpowiedzi oświadczył, iż przystąpi natychmiast do wypracowania szczegółów programu rządowego i wkrótce go ogłosi, a program ten przekona wszystkich, iż Rosja rzeczywiście stała się teraz państwem konstytucyjnem. W istocie też Witte odbył zaraz konferencję z ministrem sprawiedliwości w sprawie ogłoszenia amnestji dla przestępców politycznych. W każdym razie będzie musiał jeszcze minąć pewien czas, poświęcony na przygotowania, zanim konstytucja w Rosji stanie się faktem dokonanym.

Charakterystycznym jest styl, którego od wczoraj w swych telegramach używa urzędowa petersburska Agencja telegraficzna. Do wczoraj w telegramach swych donosiła zawsze o gromadzeniu się ludzi, od wczoraj mówi o zgromadzeniach obywateli. Do wczoraj zgromadzenia wszelkie nazywały się w jej stylu zebraniami demonstracyjnemi, od wczoraj te same zebrania nazywają się już zgromadzeniami ludowemi.

(Telegr. „Dziennika Polskiego").

Petersburg. (Pet. Ag. tel.) Hr. Witte przedłożył carowi sprawozdanie, zatytułowane „Dyrektywa", a opiewające:

„W. ces. mość raczył mi podać kierujące zasady rządu z uwzględnieniem obecnego stanu w Rosji. Ruch społeczeństwa rosyjskiego nie jest następstwem przejściowej wadliwości porządku społecznego i systemu rządowego lub też rezultatem zorganizowanej akcji skrajnych żywiołów, lecz ma powód o wiele głębszy i bierze początek z zakłócenia równowagi pomiędzy materjalnymi interesami a zewnętrznemi formami życia myślącego społeczeństwa. Rosja dąży do praw na podstawie wolności obywatelskiej. Pierwsze zadanie rządu polega na tem, żeby wszystkie warunki wolności obywatelskich przeprowadzić przed sankcją przez dumę, na drodze normalnej ustawodawczej pracy, tak samo kwestje dotyczące równouprawnienia w obliczu ustawy wszystkich Rosjan bez różnicy wyznania i narodowości. Dalszym problematem jest ustanowienie norm legislatywnych dla zabezpieczenia wolności obywatelskiej, politycznej ekonomicznej, przez co ma być uzyskane dobro ludu, z zastrzeżeniem praw, jakie należą się państwu cywilizowanemu.

Urzeczywistnienie jednak tych celów nie powinno nastąpić natychmiast, gdyż żaden rząd nie byłby w możności odrazu 135 miljonów ludzi z rozległą administracją uczynić zdolnymi do przyjęcia wolności. Jest więc koniecznem, ażeby rząd posiadał skład jednolity, aby panowała jednolitość w jego celach. Jest koniecznem, ażeby najważniejsze sprawy w praktyce były przeprowadzone. Jest koniecznem dać dowód szczerości i uczciwości zamiarów. Rząd musi się powstrzymać od wszelkiedo mieszania się do wyborów do dumy i dążyć szczerze do przeprowadzenia ukazu z dnia 25 grudnia 1904. Rząd powinien utrzymać powagę dumy i zaufanie do jej pracy, a nie zwalczać jej uchwał, dopóki one nie oddalą się od historycznej wielkości Rosji. Rząd powinien identyfikować się z myślą wielkiej większości społeczeństwa, a nie z głośnem echem poszczególnych, zbyt często się zmieniających grup.

W szczególności musi być przeprowadzona reforma Rady państwa na podstawach zasadniczych prawa wyborczego.

Sądzę, że czynności rządu opierać się powinny na następujących podstawach:

1. Szczerość i uczciwość w przeprowadzeniu zasady wolności obywatelskiej i ustanowieniu rękojmi tej wolności.

2. Dążenie do zniesienia ustaw wyjątkowych.

3. Zgodność działania wszystkich organów rządu.

4. Zniesienie represaljów, zwróconych przeciw czynom, które nie zagrażają bezpieczeństwu państwa i społeczeństwa.

5. Opozycja przeciw wszelkim działaniom, które zagrażają bezpieczeństwu państwa i społeczeństwa, a mianowicie na podstawie ustaw i moralnej zgody z rozumną większością społeczeństwa.

Trzeba mieć zaufanie do taktu politycznego społeczeństwa rosyjskiego, ponieważ jest wykluczonem, ażeby życzyło ono sobie anarchji, która, nie mówiąc o wszystkich okropnościach walki, przyniosłaby ze sobą niebezpieczeństwo rozpadnięcia się państwa.

Petersburg. Przez całą noc wczoraj tłumy ludzi przeciągały ulicami, dążąc koło ogrodu Aleksandrowskiego, przez prospekt Newski, obok placu Aniczkowa, do więzienia śledczego, przed którem odśpiewa-

no pieśni rewolucyjne. Gdy tłum przeciągał obok domu Pobiedonoscewa, świstał i piszczał. Na prospekcie Newskim tłum się zatrzymał celem wysłuchania mowy jednego z rewolucjonistów. Poddał on krytyce manifest carski i powiedział, że obok zadowolenia z powodu koncesyj udzielonych przez rząd, musi się mieć ciągle jeszcze nieufność, czy rząd w istocie spełni swe przyrzeczenie. Pochód tłumów trwał do godziny 4 rano. Na czele tłumu szedł student z czerwonym sztandarem. Policja nie wkraczała.

Wczoraj odbyło się zgromadzenie socjalistyczne, na którem obradowano nad oznaczeniem terminu trwania strejku. Uchwały w tej sprawie nie powzięto. Także w sprawie kroków, jakie podjąć należy celem zapewnienia faktycznego przeprowadzenia reformy i organizacji milicji robotniczej, nie zapadła żadna uchwała.

Wczoraj przez cały dzień odbywały się zgromadzenia w największych salach w mieście.

Berlin. (Tel. wł.). Do *Local Anzeigera* donosi jego petersburski korespondent co następuje: W kołach tutejszych zapanowała wielka radość z powodu sukcesu Wittego, lecz mimo to wszyscy wyrażają jeszcze pewną nieufność i sądzą, że położenie w Rosji nie jest jeszcze pewne wobec tego, że obok urzędowego ministerstwa, zawsze jeszcze czynną będzie przy dworze cała reakcyjna partja. Przyszłość Rosji i jej rola w polityce światowej wtedy dopiero będzie zapewnioną, kiedy car w otoczeniu reprezentantów wszystkich stanów wejdzie do pałacu Zimowego i podpisze uroczyście konstytucję i kiedy jako monarcha konstytucyjny udzielać będzie regularnie audjencyj.

Słusznie, czy niesłusznie przypisują wielkim książętom całą winę rządów reakcyjnych. Jeśli wielcy książęta są dobrymi patrjotami powinni co prędzej opuścić Rosję i wyjechać za granicę.

Berlin. (Tel. wł). Z Petersburga telegrafują, że car po kilkumiesięcznej nieobecności powrócił wczoraj do Petersburga. Policja zachowuje powrót ten w tajemnicy, a pałac Zimowy cały obsiawiony wojskiem.

Petersburg. (Pet. ag.). Oberprokurator świątobliwego synodu Pobiedonoscew podał się do dymisji.

Odessa. Panuje tu entuzjazm nie do opisania. Cała ludność wyległa na ulice, wszystkie sklepy na znak uroczystości zamknięto. Liczne grupy śpiewając, przeciągają ulicami. Powywieszano czerwone sztandary, a na znak żałoby z powodu ofiar ostatnich rozruchów, także czarne. Przed pałacem gen.-gubernatora zjawiło się 20.000 obywateli. Generał-gubernator winszował im radosnego dnia i zawołał: „Wiwat konstytucja!“ Obywatele dziękowali i prosili o wypuszczenie uwięzionych, jakoteż o usunięcie kozaków z miasta. Bar. Kaulbars obiecał natychmiast spełnić życzenie.

Londyn. (Tel. wł.) *Daily Mail* donosi, iż Witte onegdaj po pięciogodzinnym pobycie w Peterhofie, powrócił do Petersburga tak zmęczony, zdenerwowany i wyczerpany, iż z trudnością tylko mógł mówić. Powiedział tylko, że car zgodził się na jego projekt i że do nowego gabinetu wejdą: Lambsdorff, Chiłków, Birilew i minister wojny Rödiger.

Kolonja. (Tel. wł.) Do *Koeln. Ztg* donoszą z Petersburga: Witte ma w tych dniach opracować szczegóły programu rządu.

Wszystkich wybitnych polityków w Petersburgu zawiadomiono zaraz w nocy o manifeście carskim. Większa część przyjęła go z wielką radością, ale wyraziła wątpliwość, czy rząd zechce zupełnie przeprowadzić w myśl ukazu carskiego.

Redaktorzy gazet natychmiast w nocy przystąpili do pracy i wczoraj wyszły już wszystkie dzienniki.

Petersburg. Wczoraj już od wczesnego rana panował na ulicach ożywiony ruch. Manifest carski zrobił wszędzie korzystne wrażenie, nawet radykali są zadowoleni, widząc w nim spełnienie swych żądań. Wszędzie natomiast podnoszą się żądania amnestji dla przestępców politycznych. Wczoraj koło instytutu technologiicznego wybuchła bomba, która zraniła dwie osoby cywilne i dwóch konnych żołnierzy. Wojsko dało cztery strzały do okien instytutu, w którym znajdowało się 86 studentów.

Petersburg. Petersburska Agencja otrzymała od hr. Wittego upoważnienie do oświadczenia, że ministerstwo sprawiedliwości rozważa sprawę uwolnienia politycznych przestępców, zasądzonych za takie polityczne „zbrodnie“, które w obecnych stosunkach nie oznaczają już niebezpieczeństwa dla porządku społecznego. Sprawa ta będzie wkrótce przedłożona radzie ministrów.

Petersburg. (Pet. Ag.) Wczoraj pojawił się w wielkim nakładzie manifest stronnictwa socjalistycznego, zawierający oświadczenie, że przez wzgląd na carski manifest konstytucyjny, bynajmniej nie ustanie walka proletarjatu. Taktyka proletarjatu powinna polegać na jak największem wyzyskiwaniu praw, zdobytych w tak ciężkich warunkach; będą urządzone zgromadzenia robotnicze, które rozstrzygną, czy strejk ma być dalej prowadzony. Robotnicy żądają zorganizowania milicji dla zabezpieczenia wywalczonych praw, żądają również amnestji.

Petersburg. Wczoraj przedpołudniem odbyła się wielka manifestacja przed katedrą kazańską, dokąd podążył znaczny tłum manifestantów, witany wszędzie owacyjnie przez publiczność. Manifestanci nieśli czerwone sztandary, którym policjanci oddawali wojskowy ukłon. Z okien i balkonów wywijano chustkami. Pewien oficer wygłosił mowę, poczem obnoszono go na ramionach, wśród wielkiego entuzjazmu; następnie tłumy poszły dalej.

Petersburg. Z prowincji nadchodzą liczne wiadomości o pomyślnem wrażeniu, jakie wywołał manifest. Wszędzie dzień ubiegły obchodzono pochodami i zgromadzeniami ludowemi.

Petersburg. Jak słychać toczą się obecnie rokowania między Wittem a ministrem sprawiedliwości w sprawie ogłoszenia amnestji, na mocy której uzyskałyby wolność wszystkie osoby, skazane za zbrodnie i przestępstwa polityczne.

W Warszawie.

Berlin. (Tel. wł.). Z Warszawy telegrafują: W kołach inteligencji zapanowała z powodu manifestu wielka radość. Socjaliści natomiast prowadzą dalej swą agitację, a strejk trwa dalej. Ruch na kolejach jeszcze się nie odbywa, wszystkie fabryki zamknięte. Wczoraj zatrzymano i zmuszono do powrotu do remiz wagony tramwajowe.

Warszawa. Robotnicy kolei warszawsko wiedeńskiej odbyli wczoraj wielkie zgromadzenie, na którem uchwalili strejk prowadzić dalej.

W całem mieście panuje wielkie wzburzenie. W kołach radykalnych uważają ustępstwa w manifeście konstytucyjnym za niewystarczające. Odbyło się kilka demonstracyjnych pochodów, które wojsko rozprószyło. Na ulicach, obsadzonych silnie wojskiem, nie widać było wcale publiczności.

Konstytucja a Polacy.

Wiedeń. (Tel. wł.). *W. Allg. Ztg.* zastanawia się nad tem, czy i w jaki sposób zaprowadzenie konstytucji w Rosji oddziała na stosunki w Austrji. Niewymieniony dyplomata, zapytany o to przez redakcję tego pisma, odpowiedział: Konstytucja w Rosji nie pozostanie bez wpływu i na stosunki w naszej monarchji, w której odzywają się silne prądy słowiańskie. Uregulowane stosunki konstytucyjne w Rosji muszą wywrzeć wpływ na Rusinów, a przedewszystkiem na Polaków. Dotąd Polacy galicyjscy chełpili się swem korzystnem położeniem politycznem, kiedy z drugiej strony ekonomiczne stosunki w Rosji dawały tamtejszym Polakom wielką korzyść. Jeśli dziś Królestwo Polskie otrzyma narodową wolność, to można obawiać się, że w Austrji w kołach polskich nastąpi zwrot na korzyść Rosji.

Głosy prasy.

Londyn. (Tel. wł.) *Times* z wielkim entuzjazmem wita manifest carski, a artykuł swój o nim kończy temi słowy: Zdaje się nam, że historja będzie mogła zapisać o carze Mikołaju, jako o wielkim monarsze, który sumienie swoje stawiał wyżej, niż dumę monarszą a miłość do poddanych wyżej, niż chęć panowania.

Rewolucja w Rosji.

W Królestwie.

(Tel. wł. Dz. Polsk.).

Warszawa. Dwóch porządnie ubranych mężczyzn napadło i zastrzeliło kasjera fabryki „Wulkan“ i zrabowało mu zarazem 15.009 rubli. Żywioły radykalne i socjalistyczne starają się nakłonić robotników do dalszego prowadzenia strejku.

Warszawa. (Tel. pryw.). Minister komunikacji ks. Chiłków przesłał wczoraj do strejkujących kolejarzy telegram z zawiadomieniem, że ekomiczne żądania ich będą wszystkie uwzględnione, polityczne zaś tylko w części.

W Finlandji.

(Telegr. „Dzien. Polsk.“)

Helsingfors. (B. Ritznua). We wszystkich fabrykach i warsztatach praca spoczywa. Urzędy telegraficzne, pocztowe, jakoteż koleje, wstrzymały ruch. Wyższe szkoły zamknięte. Posiedzenia senatu wstrzymane. Dzienniki wychodzą bez cenzury. Ulicami przeciągają tłumy ludzi.

W caracie.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Berlin. Z Petersburga donoszą, że przez całe popołudnie ulice były przepełnione tłumami, a w wielu miejscach odbywały się zgromadzenia. Na ogół panował spokój; policja trzymała się zdala. Tylko przed instytutem technologicznym przyszło do starcia z wojskiem, które strzelało. Gdy tłum przechodził koło koszar Semenowskich, strzelano z wnętrza. Tu i przed instytutem technologicznym padło kilku rannych. Na Newskim Prospekcie przyszło do bójki między dwiema grupami, z których jedna miała sztandary o barwach narodowych, druga czerwone.

Wczoraj odbyło się w uniwersytecie kilka zgromadzeń. Także oficerowie i żołnierze odbyli kilka zgromadzeń, na które przybyli z epoletami i wyłogami, pokrytymi papierem, aby nie można było rozpoznać pułku i stopnia.

Obliczają, że ogółem padło wczoraj na ulicach 10 zabitych. Przed instytutem technologicznym zostali ciężko zranieni: jeden profesor i jeden adwokat.

Odessa. Ubiegłej nocy policja wtargnęła do szpitala i usunęła potajemnie 5 trupów, ofiary ostatnich rozruchów, aby zapobiedz demonstracjom podczas ich pogrzebu. Uniwersytet i zarząd miasta zaprotestowały energicznie przeciw temu i zmusiły władze do wydania zwłok. Dziś ma się odbyć pogrzeb w sposób nader uroczysty.

Tryjest. Depesza Lloyda austrjackiego ogłasza, że według ostatnich depesz z Odessy, panuje tam już spokój. Ruch handlowy już otwarto, wskutek czego podjęto i ruch okrętów do Odessy.

Odessa. Zapanował tu spokój. Pobudowane na ulicach barykady usunięto i zatarto również wszelkie ślady walk na barykadach. Składy towarów otwarto. Urzędy publiczne, banki, wszystkie szkoły i fabryki są jeszcze zamknięte. Usposobienie w mieście jest jednak bardzo trwożne, gdyż wszyscy obawiają się powtórzenia okrucieństw, podobnych do onegdajszych, podczas których żandarmi i policjanci bili na ulicach kolbami kobiety i dzieci. Onegdaj strzelali żandarmi nawet na wóz Krzyża Czerwonego, który przewoził do szpitala ranionych i na kondukt pogrzebowy. Na skutek energicznego żądania zarządu miasta policja uwolniła 86 dzieci, aresztowanych onegdaj. Zarząd miejski uchwalił wyasygnować 5000 rubli na wsparcia dla rodzin po zabitych i ranionych podczas ostatnich rozruchów.

Odessa. (Biuro Wolfa). W dniu wczorajszym udało się utrzymać porządek.

Wczoraj podjęto komunikację kolejową z Galicją i na innych linjach kolejowych.

Ryga. Wszystkie fabryki strejkują. Szkoły i teatry zamknięte. Ruch kolejowy wstrzymany. Władze poczyniły daleko idące środki ostrożności w celu utrzymania spokoju.

Berlin. (Tel. wł). Z Kijowa donoszą, iż tamtejszym gubernatorem będzie mianowany powszechnie lubiany gen. Suchomlinów.

Sytuacja na Węgrzech.

(Telegr. Dziennika Polskiego).

Budapeszt. Komitet wykonawczy koalicji zajął się sprawą jednolitego postępowania komitatów w stawianiu oporu przeciw instalacji nowo mianowanych starszych żupanów. Komitat peszteński zwołał w tej sprawie konferencję wszystkich komitatów.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu komitatu wykonawczego koalicji uchwalono wystosować deklarację przeciw programowi bar. Fejervarego. Deklaracja podnosi na wstępnie, iż programowi temu wierzyć nie można, gdyż nosi on na sobie chęć usiłowania przekupienia narodu. Wykonanie tego programu wymaga dziesiątków lat, a rozwinął go gabinet, który nie jet pewny, czy za parę tygodni nie będzie należał do przeszłości. Następnie deklaracja wykazuje konieczność obrony konstytucji i praw parlamentu wobec veta korony i wywodzi, że powszechne prawo wyborcze podniesione w programie br. Fejervarego miałoby tylko wtedy jakieś znaczenie, gdyby równocześnie zagwarantowana była czystość wyborów.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Wybór uzupełniający do Sejmu.

Jasło. Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym posła do Sejmu z kurji miast Jasło-Gorlice, głosowało 771 wyborców. Ks. Leon Pastor otrzymał 648 głosów, adwokat dr. Baranowski 123 głosów. Wybrany posłem ks. Pastor.

Awans listopadowy w armji.

Wiedeń. Generałem kawalerji mianowany fmp. ks. Alojzy Esterhazy, kapitan przybocznej gwardji węgierskiej; generałami broni mianowani marszałkowie polni porucznicy: Juljan Latscher, komendant 9 korpusu w Josephsztadzie, Marjan Vazesanin, Karol br. Steininger, komendant 5 korpusu w Preszburgu, Artur Pino v. Friedenthal komendant X korpusu w Przemyślu; generałami broni *ad honores* mianowani fmp.: Wilhelm Dessović, prezes najwyższego trybunału wojskowego i Krystjan Steeb, komendant fortecy w Krakowie.

Marszałkami polnymi porucznikami mianowani generał-majorowie: Hugo Balthazar, komendant dywizji konnicy w Jarosławiu, Bernard Baldass, przydzielony do komendy 3 dyw. konnicy, Artur Sprecher, komendant 2 dyw. piechoty, Jan Grivčić, komendant 7 dywizji piechoty, Antoni Marsch, komendant 6 dywizji piechoty, Henryk Siegler, komendant 33 dywizji piechoty Jan Cvitković, komendant szkoły wojskowej, Józef Weinrichter, komendant 47 dyw. piechoty, Wilhelm Microys, komendant 16 dyw. piechoty, Alojzy Laube, komendant strzelnicy i Antoni Angerholzer, komendant 11 dywizji piechoty.

Generałami majorami zostało mianowanych 32 pułkowników.

Wiec socjalistyczny.

Wiedeń. Zjazd austrjackiej partji socjalno demokratycznej obradował wczoraj nad czynnością parlamentarną klubu socjalno-demokratycznego w Radzie państwa. Po długiej, częścią nader ożywionej dyskusji i kilku starciach słownych między delegatami niemieckimi a czeskimi, przyjęto jednomyślnie wniosek, wyrażający klubowi zupełne zaufanie i podziękę za energiczne reprezentowanie proletarjatu w parlamencie.

Następnie przyszła pod obrady sprawa „Przesilenie austrjackie a prawo wyborcze“. Przyjęto jednomyślnie rezolucję, ostro występującą przeciw obecnemu rządowi i domagającą się powszechnego prawa wyborczego, oraz wzywającą socjalno-demokratyczną klasę robotniczą do energicznej agitacji masowej za tem prawem, względnie do wystąpienia z nowym strejkiem.

Następnie uchwalono przerwać posiedzenie celem zebrania się komitetu wykonawczego dla rozstrzygnięcia kwestji, czy należy zamknąć zjazd i natychmiast udać się na ulicę dla demonstracji na rzecz powszechnego głosowania.

Komitet uchwalił kontynuować zjazd i wieczorem urządzić na Ringstrasse w pobliżu burgu demonstrancję robotników wiedeńskich na rzecz powszechnego prawa wyborczego.

W dalszym przebiegu obrad zjazdu przyjęto jednomyślnie rezolucję z oświadczeniem, że zjazd domaga się natychmiastowego zwołania Rady państwa z jedynem zadaniem stworzenia, w miejsce parlamentu przywilejowego, prawdziwej reprezentacji ludowej, powołanej na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego prawa wyborczego.

Następnie zjazd oświadczył, że po zwycięstwie rosyjskiej rewolucji, proletarjat austrjacki wszystkich narodowości z całą energją domaga się powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego prawa wyborczego i jest zdecydowany użyć wszelkich środków do urzeczywistnienia tego żądania, w danym razie wystąpić z najskrajniejszymi środkami.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Demonstracja socjalistów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu wiecu socjalistycznego po odczytaniu wiadomości o ukazie konstytucyjnym i po gloryfikowaniu przez mowców rewolucji rosyjskiej nastąpiła przerwa. Podczas przerwy tej przywódcy postanowili urządzić na prędce demonstrację wyborczą. Rozesłano więc agitatorów po fabrykach i rzeczywiście wieczorem na Ringstrasse przybyło kilka tysięcy robotników, celem urządzenia demonstracji przed zamkiem cesarskim i parlamentem. Z czerwonym sztandarem na przodzie i wśród okrzyków; „Pfuj Gautsch! Abzug Gautsch! niech żyje rewolucja!“ maszerował tłum przez Ringstrasse. Policja zamknęła wszystkie dojścia do zamku cesarskiego i nie dopuściła tam demonstrantów. Tłum ruszył przed parlament, gdzie ze schodów przemawiali Daszyński, Schuhmeier, Diamand i i. i sławili sukces rewolucji rosyjskiej i wzywali robotników, aby w dniu otwarcia parlamentu zebrali się na wielką demonstrację za prawem wyborczem. Pokoju nie zakłócono.

Strejk kolejowy w Czechach.

Praga. (Tel. wł.). Stowarzyszenia robotnicze na północnych linjach kolei czeskich wydały odezwę, w której wzywają wszystkich kolejarzy na kolejach czeskich do przyłączenia się do strejku. Dziś w Pilznie odbędzie odbędzie się narada przywódców partji socjalistycznej, na której zapadnie uchwała, jakie stanowisko wobec strejku mają zająć socjaliści.

Traktat handlowy.

Wiedeń Wczoraj odbyła się konferencja rosyjskich i austrowęgierskich delegatów dla traktatu handlowego; obradowano nad taryfą austrowęgierską i rosyjską. Następne posiedzenie we czwartek popołudniu.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż Deputowany nacjonalistyczny, Gauthier, uzasadniał wniosek, żądający rewizji konstytucji, przyczem szczególnie ostro krytykował rząd obecny. — Prezydent ministrów, Rouvier, zwalczał wniosek i oświadczył, że konstytucja przyniosła Francji 30 letni pokój wewnętrzny i zewnętrzny. Nie konstytucja potrzebuje zmiany, lecz obyczaje. — Gauthier domagał się nagłości do swego wniosku, ale Izba żądanie odrzuciła 396 głosami przeciw 154.

Wiedeń. W procesie o obrazę honoru, wytoczonym przez posła do Rady państwa hr. Sternberga, redaktorowi *Arbeiter Ztg.* Austerlitzowi, za artykuł umieszczony w tem piśmie, w którym powiedziano, że hr. Sternberg z powodu długów karcianych pozbawiony został stopnia oficerskiego, przysięgli zaprzeczyli 8 głosami przeciw 4 postawionym im pytanie, wskutek czego trybunał Austerlitza uwolnił.

Wiedeń. Bar. Gautsch był wczoraj u cesarza na audjencji, która trwała godzinę.

Tryjest (Tel. wł.) *Piccolo* donosi z Rzymu: Ks. Buelow zabawi dłuższy czas w San Remo, gdzie zobaczy się z Tittonim. Wracając do Niemiec, odbędzie konferencję z hr. Gołuchowskim.

Kilonja. Krążownik „Lubeka“, odpłynął wczoraj w nocy do Kłajpedy.

Kronika z ostatniej chwili.

Odznaczenia. Wiedeń. (Tel.) *Wiener Ztg.* donosi: Cesarz nadał rzym. kat. proboszczowi w Wołkowie ks. Franciszkowi Iwanickiemu, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

Dział ekonomiczny.

— **Walne zgromadzenie** „Centralnego Związku przemysłowców austrjackich“, odbędzie się w tym roku dnia 3 grudnia w Gracu. Nie jest wykluczone, że powtórzą się tam z niektórych stron zaczepki przeciw przemysłowi galicyjskiemu takie, jakie w prasie wiedeńskiej miały miejsce w lipcu rb. Wobec tego członkowie „Galicyjskiego Związku fabrycznego“ winni wziąć w tem zebraniu jak najliczniejszy udział, by dać się poznać przemysłowcom zachodnim i przeciw ewentualnym atakom módz silnie, acz spokojnie wystąpić.

— **Z kolei.** Z dniem 15 października rb. otwarto w obrębie dyrekcji kolei państwowych w Villach, kolej lokalną Hartberg-Friedberg ze stacjami St. Johann nad Haidą, Grafendorf, Rohrbach-Vorau, Dechantskirchen i Friedberg, oraz przystankami Lungitz i Lafnitz dla ruchu publicznego. Stacje są urządzone dla ruchu ogólnego, przystanki tylko dla ruchu osobowego i pakunkowego. Ekspedycja podróżnych i pakunków w przystankach, odbywa się za opłatą należytości w stacji oddawczej. Przewóz transportów wybuchowych, jest na tej linji niedozwolonym.

— Według zawartego w „Gazecie wiedeńskiej“ *(Wiener Zeitung)* ogłoszenia, ma nastąpić w kilku tygodniach rozpisanie budowy 8526 metrów długiego tunelu tauryckiego (*Tauerntunnel*) i łączących linij kolei tauryckiej (*Tauernbahn*) od strony północnej Badgastein-Bockstein klm. 30·4—34·6, zaś od południowej Mallnitz Oberwellach klm. 43·1 52·5. Otwarte przestrzenie, mogą być tylko razem z łączącą przestrzenią tunelu rozdane. Ze względu na klimatyczne stosunki w okolicach, przez które prowadzi kolej taurycka, mogą te przedsiębiorstwa budowy, które na rzeczoną budowę oferować zamierzają, już teraz uzyskać pozwolenie ze strony dyrekcji budowy kolei żelaznych w Wiedniu VI Gumpendorferstrasse 10 grudnia do przedsięwzięcia potrzebnych studjów.

— **Wiedeń** 31 października. Na wczorajszy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź 4007 sztuk, w tem było z Galicji 146 sztuk, z Bukowiny 13.

Przebieg targu był spokojny.

Ceny poszły w górę o 1 do 4 koron.

Niesprzedano 50 sztuk.

Wołów z Galicji i Bukowiny sprzedano 14 sztuk po 74 do 78 kor., 54 sztuk po 79 do 86. 72 sztuk po 87 do 93 kor., 2 sztuk po 94.

Buhaje podtuczone bez różnicy pochodzenia kupowano po 63 do 80, krowy podtuczone po 57 do 72, bydło chude po 37 do 62 koron. Wszystko licząc za centnar metryczny żywej wagi.

— **Wiedeń** 31 października. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

a) Losy procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig p. z r. 1880 3 proc. 300·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 300·—, Tow. żeglugi na Dunaju 100 zł. m. k 4 proc. 266·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 265·—, Pożyczka serbska rem. po 100 zł. 4 proc. 103·—, *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 24·70, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 471·—, Clary 40 zł. m. kr. 151·—, Pożyczka m. Insbruku 20. zł. 75·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 90·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 65·—, Oten 40 zł. 169·—, Palffy 40 zł. m. k. 171·50, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53· , Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 34·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 60·—, Salma 214 zł. m. kon. 210·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 72·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 142 fr. 145·25, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 534·—.

— **Berlin** 31 października. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 212·10, Staatsbahny 144·90, Diskont Comandit 193·25, Berlińskie Towarz. handl. 177·40, Laura 266·50, Bochum 254·75, Kolej połud wschodnio-pruska —· , Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warsz.-wied. 136·60, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 136·75, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 221·50, Kolej Marienburg Mławka —·—, Konsolidation —·—, Lombardy 25·90, Kolej Henry 127·90 Niemiecki bank narodowy 131·25, Kanada Profered 174·—, Akcje żeglugi hamburckiej 171·—, Warszawa krótkie (Kurz Warshau) —·—, Huta „Donnersmark“ 268·75

— **Berlin** 31 października. Austrjackie banknoty 85·05, spirytus —·—.

— **Paryż** 31 października. 4 procentowa renta 99·82, mąka 34·15.

— **Frankfurt** 31 października. Austrj. kredyty 212·30, Kolej państw. 145·—, Diskonto 193·40, Laura —·—.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 31 października 1905 roku.

HOTEL EUROPEJSKI Radca Szumski z Borysławia. P. P. Matausz z Brodów S. Grabowski z Królestwa Pol. J. Makowski z Kamieńca. B. Śmiałowski ze Stojańca. W. Żebracka z Olszanicy. P Lohr z Saatzu. H. Wielowiejski z Olejowa A. Wicklein z Wiednia Dr. Haczewski z Kołomyi.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

†

Z Leszczyńskich

WALERJA DOMAŃSKA

żona właściciela dóbr

usnęła w Panu dnia 31 października b. r. po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, w 42 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek dnia 2 listopada b. r. o godzinie 10 rano z Anatomii na cmentarz Łyczakowski, na który stroskany mąż z dziećmi krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcijan zaprasza.

Lwów, dnia 1 listopada 1905.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Juljusz Małuszyński

urzędnik kraj. Tow. ubezpieczeń

zmarł dnia 30-go października b. r., w 47 roku życia po krótkiej a ciężkiej słabości.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek dnia 2-go listopada 1905 r. o godzinie 11-tej rano z Anatomii na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona żona z dziećmi krewnych, znajomych i pobożnych chrześcijan zaprasza.

Lwów, dnia 1 listopada 1905.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Michał Czerniewicz

emer. nauczyciel

po krótkich a ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 31 października 1905 r., opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 65.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we czwartek dnia 2 listopada b. r. o godzinie 11 rano z domu żałoby przy ulicy Łyczakowskiej l. 4 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona żona, dzieci, wnuki i rodzina krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcijan zapraszają.

Lwów dnia 1 listopada 1905.

„Concordia“ A. Kurkowski.

L. 183. 1225

Ogłoszenie konkursu!

Komisja zdrojowa w Krynicy ogłasza niniejszem konkurs na **dostarczenie dla zakładu kąpielowego w Krynicy orkiestry zdrojowej** składającej się w czasie od 20 maja do 15 czerwca i od 16 do 30 września z 13 członków, w czasie zaś od 16 czerwca do 15 września z 24 członków, począwszy od 20 maja 1907.

Dotyczące oferty z dokładnem podaniem żądanej kwoty za cały sezon, należy wnosić na ręce Komisji zdrojowej w Krynicy najdalej do końca marca 1906.

Bliższych informacyj udzieli na żądanie c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Komisja zdrojowa w Krynicy.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.